

ZASADY ZACHOWANIA WOBEC DZIKICH ZWIERZĄT NA PRZYKŁADZIE SSAKÓW

Współczesny człowiek, zwłaszcza mieszkający w mieście ma stosunkowo niewiele okazji do interakcji z dzikimi zwierzętami. Tym niemniej, każdemu z nas może przydarzyć się takie spotkanie. Zwykle ograniczy się ono do obserwacji zwierzęcia lub zwierząt, może się jednak zdarzyć, że sytuacja będzie wymagać od nas określonego działania. W poniższym tekście znajdziecie wskazówki dotyczące właściwego zachowania w różnych sytuacjach, jakie mogą się Wam przydarzyć.

Ludzie rozbudowując swoje osiedla zajmują przestrzeń wykorzystywaną poprzednio przez zwierzęta. Zmusza to część z nich do przeniesienia się w inne okolice. Niektóre gatunki są jednak w stanie przystosować się do życia na terenie zurbanizowanym. W miastach jest zwykle dostęp do wody i pokarmu, choćby w postaci resztek z naszych stołów. Zimą łatwiej znaleźć miejsca w których można się ogrzać. W miastach nie odbywają się polowania, a presja drapieżników jest mniejsza. Część zwierząt, zwłaszcza ptaki: wróble, jerzyki, kawki czy gołębie, wpisały się tak bardzo w krajobraz ludzkich osiedli że ich obecność nikogo nie dziwi. W obrębie terenu zabudowanego ze ssaków spotkać możemy jeże, kuny domowe, zające a ostatnio coraz częściej lisy, bobry a nawet tak duże zwierzęta jak dziki. Zdarza się, że na teren miasta zapuszczają się sarny, jelenie czy łosie.

Naturalną reakcją dzikich zwierząt na widok człowieka jest ucieczka, przy czym tak zwany dystans ucieczki, czyli najmniejsza odległość, na jaką zwierzę pozwoli zbliżyć się człowiekowi zanim rozpocznie ucieczkę jest różna dla różnych gatunków a nawet osobników należących do tego samego gatunku. Zwierzęta przyzwyczajone do obecności ludzi (np. żyjące w miastach) wykazują znacznie mniejszy lęk przed człowiekiem niż ich kuzyni występujący w środowisku naturalnym i pozwalają zbliżyć się na mniejszą odległość. **Należy jednak pamiętać, że są to nadal dzikie zwierzęta.** Niedopuszczalne i bardzo ryzykowne jest zbyt bliskie podchodzenie a zwłaszcza próby bezpośredniego kontaktu, np. głaskania. Reakcja zwierzęcia może być różna. Zazwyczaj będzie to oddalenie się, jednak w sytuacji kiedy zwierzę poczuje się zagrożone – może zaatakować. Pamiętajmy też, że dzikie zwierzęta mogą być nosicielami groźnych dla człowieka chorób i pasożytów.

O ile zimowe dokarmianie ptaków jest praktyką godną zalecenia to zdecydowanie nie powinno się dokarmiać pojawiających się w miastach dużych ssaków np. lisów czy dzików. Zachęcamy je w ten sposób do zbliżania się, co wcześniej czy później doprowadzi do sytuacji konfliktowej, zwykle kończącej się źle dla zwierzęcia. Początkowy zachwyty spowodowany widokiem przemykającego lisa, czy przechadzających się skrajem ulicy dzików szybko przeradza się w irytację z powodu pozostawionych odchodów, porozrzucanych odpadów wyciągniętych z porozrywanych worków na śmieci, przewróconych koszy czy zniszczonych trawników. Dokarmianie lisów, zwłaszcza młodych, z jakim możemy się spotkać np. na uczęszczanych szlakach turystycznych, też nie powinno mieć miejsca. Po sezonie turystycznym, kiedy zabraknie zwiedzających, zwierzę przyzwyczajone do korzystania z pokarmu podawanego przez człowieka będzie zbliżać się do ludzi, co może skończyć się jego uśmierceniem ze względu na podejrzenie o chorobę, np. wściekliznę.

UWAGA! Brak reakcji dzikiego zwierzęcia na widok człowieka i niechęć do ucieczki może być objawem choroby.

Młode sarny/zająca

Obowiązuje tu **zasada pozostawienia w spokoju młodych dzikich zwierząt**. Mimo ogromnej chęci niesienia pomocy tak rozczulającym wyglądającym istotom jakim bez wątpienia są młode sarny/jelenie i małe zająca, pamiętajmy, że nie są one pozostawione same na „pastwę losu”. Wykształcona przez tysiące lat strategia rozrodcza wielu dzikich ssaków działa w ten sposób, że mama sarna/jeleń/zając celowo pozostawia młode zanim nauczą się one sprawnie poruszać, aby swoją obecnością nie zdradzić drapieżnikom kryjówki dziecka. Kiedy znajdziemy ukrytego wśród roślinności młodego zająca lub sarnę, możemy być pewni, że rodzicielka jest w pobliżu. Czuwa nad bezpieczeństwem młodego, co pewien czas powraca, aby je nakarmić, upewnić się, że jest bezpieczne a w razie zagrożenia odpędzić drapieżnika lub ściągnąć na siebie jego uwagę. Dlatego gdy wybierzemy się na spacer do lasu, na łąkę i napotkamy małą sarnę lub zająca, **nie dotykajmy ich!** Pozostawiony ludzki zapach może nawet spowodować porzucenie młodych przez matkę, lub naprowadzić w miejsce ich ukrycia drapieżniki: lisy, czy wąsające się koty lub psy. Nie przebywajmy długo w sąsiedztwie młodych saren czy zający, nie róbmy zdjęć, nie hałasujemy, a spokojnie się oddalmy. **Absolutnie zabronione jest zabieranie młodych zwierząt jeśli nie są ranne i nie wymagają specjalistycznej pomocy.** Po pierwsze nie pozwalają na to przepisy, a ponadto nawet jeśli uda się utrzymać takie odebrane matce młode przy życiu, to prawdopodobnie nie będzie możliwe przystosowanie go do życia na wolności.

Nietoperze

Nietoperze, mimo, że nie zostały jeszcze tak dobrze poznane przez ludzi (wpływ na to ma ich nocny tryb życia), zasługują na miano niesamowitych i bardzo pożytecznych z punktu widzenia człowieka zwierząt. Jeden nietoperz w ciągu tylko jednej godziny potrafi zjeść aż 1000 komarów! Między bajki można włożyć historie o nietoperzach wkręcających się we włosy. Wbrew powszechnemu mniemaniu, wcale nie przenoszą aż tak wielu chorób. Dlatego nie powinniśmy się bać tych latających ssaków, a wręcz zadbać o to, aby żyło się im w naszym sąsiedztwie jak najlepiej. Zdarzają się sytuacje w których nietoperz np. wleci przez okno do naszego domu lub mieszkania. To co powinniśmy uczynić w pierwszej kolejności, gdy do tego dojdzie to zadbać o bezpieczeństwo nietoperza. Upewnić się, że w tym samym pomieszczeniu w którym znajduje się dzikie zwierzę nie przebywa nasz domowy pupil. Jeśli na zewnątrz jest ciemno, zwykle wystarczy zgasić światło, odsłonić i otworzyć okno, aby nietoperz sam opuścił budynek (warto obserwować go dyskretnie, aby mieć pewność, że na pewno wyleciał na zewnątrz). Inaczej powinniśmy się zachować w ciągu dnia. Gdy zauważymy w naszym lokum nietoperza, gdy na zewnątrz ciągle jest jasno, nie wypuszczajmy go, poczekajmy do zmroku. W porze dziennej na te ssaki na zewnątrz czyha wiele śmiertelnych niebezpieczeństw (np. koty, psy, ptaki drapieżne, ptaki krukowate). Co powinniśmy zrobić to po nałożeniu grubszej rękawicy delikatnie pochwycić nietoperza, umieścić go np. w pudełku po butach do którego możemy też włożyć kawałek miękkiej tkaniny, która da nietoperzowi wrażenie przytulnej kryjówki. Do pudełka możemy też wstawić napełnioną wodą nakrętkę od butelki. Pudełko pozostawiamy w cichym miejscu do czasu aż nastanie zmierzch. Gdy za oknem zrobi się ciemno, otwarte pudełko pozostawmy przy otwartym oknie, a prawdopodobnie nietoperz po krótkim czasie odleci. Podobnie postępujemy, kiedy znajdziemy nietoperza w miejscu, w którym nie powinien on się znajdować, np. leżącego na ścieżce czy trawniku. W takim przypadku, po zabezpieczeniu zwierzęcia przez umieszczenie go w pudełku (jak wyżej) warto też skontaktować się ze specjalistą chiropterologiem, aby upewnić się, czy nietoperz nie potrzebuje specjalistycznej pomocy.

UWAGA! Pamiętajmy, że powyższe uwagi i wskazówki dotyczą zwierząt zdrowych, takich które nie uległy wypadkom. W swoim życiu możemy natrafić na chore, ranne zwierzę lub możemy być świadkami wypadku z udziałem zwierząt. Jak należy wtedy postąpić?

Zgodnie z zapisami umieszczonymi na stronie internetowej Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska: „... organami ochrony przyrody, które zajmują się sprawami dzikich zwierząt są m.in. wojewoda, regionalny dyrektor ochrony środowiska, marszałek województwa, dyrektor parku narodowego, starosta, wójt, burmistrz albo prezydent miasta.”

Oznacza to, iż władze miasta lub gminy, na terenie której znajduje się zwierzę potrzebujące pomocy mają obowiązek mu jej udzielić i zapewnić transport do najbliższego ośrodka rehabilitacji zwierząt chronionych. Powinniśmy więc skontaktować się z lokalną Strażą Miejską lub Strażą Gminną. Niestety, może się zdarzyć, że nie otrzymamy z tej strony pomocy. Powinniśmy wtedy samodzielnie skontaktować się z najbliższym ośrodkiem rehabilitacji dzikich zwierząt (lista certyfikowanych placówek znajduje się na <https://www.gov.pl/web/gdos/wykaz-osrodkow-rehabilitacji-zwierzat>), a następnie postępujcie zgodnie z uzyskanymi instrukcjami.

Dziki

Dzika trafnie charakteryzuje zapomniane porzekadło: „Przyjaciel leśnika, wróg rolnika”. To samo zwierzę, niezwykle ważne dla prawidłowego funkcjonowania leśnego ekosystemu, może powodować znaczne zniszczenia w uprawach rolnych: zbożu, ziemniakach czy będącej przysmakiem – zresztą nie tylko dzika – kukurydzy. Nie przysparza to dzikom sympatyków. Zapomina się za to często o naturalnym, korzystnym wpływie tych zwierząt na zbiorowiska leśne. Poszukując pokarmu dziki spulchniają i napowietrzają glebę, ułatwiając kiełkowanie nasion. Jako zwierzęta wszystkożerne o bardzo szerokim zakresie menu zjadają mnóstwo bezkręgowców, w tym uważanych za szkodniki, znacząco i co szczególnie ważne – w naturalny sposób regulując ich liczbę. W jadalospisie dzików znajdują się m.in. larwy i poczwarki motyli nocnych, których gąsienice żerują na liściach drzew, a także pędraki chrabąszczy. O ile chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę z roli ptaków owadożernych i nietoperzy w ograniczaniu liczebności uciążliwych nieraz owadów, o tyle warto podkreślić, że dziki robią to samo i to ze względu na swoje rozmiary w „ilościach hurtowych”. Ponadto dziki nie gardzą gryzoniami i szczególnie w zimie – padliną. Odrębną kwestię stanowią dziki pojawiające się w miastach. Te inteligentne zwierzęta bardzo szybko zorientowały się, że w mieście znajduje to czego potrzebują – wodę i pokarm, brak jest za to zagrożeń. Poniekąd przyczyniliśmy się do tego my, ludzie zajmując coraz to nowe przestrzenie, jeszcze do niedawna będące środowiskiem dzikich zwierząt. Problem potęguje nieprzemysłane dokarmianie. Dziki go nie potrzebują. Zimy są coraz łagodniejsze a dostępność pokarmu wystarczająca, za to zwabione w pobliże ludzi dziki mogą stanowić problem – chociażby niszcząc trawniki. Może się też zdarzyć, że nauczony korzystania z rzucanych mu przekąsek dzik, będzie licząc na smakołyk biegał za nierozumiejącymi jego intencji ludźmi budząc panikę.

Wilki

Wielu ludzi pyta jak powinni się zachować gdy staną twarzą w twarz z wilkiem lub z całą grupą rodzinną wilków. Najlepszą odpowiedzią będzie: podziwiać, obserwować, fotografować. Rzeczywiście, spotkanie z wilkami należy do rzadkości, mimo, że wilków w naszym kraju jest coraz więcej. Są to skryte i ostrożne zwierzęta, które największą aktywność przejawiają po zmroku i nad ranem. Należy pamiętać, iż zdrowych wilków nie należy się bać. Nie zawsze na widok człowieka wilk zareaguje popłochem i ucieczką. Są to bardzo ciekawskie ssaki, zatem nikogo nie powinien zdziwić widok wilka lub wilków

które w spokoju przyglądają się poczynaniom ludzkich obserwatorów. Nieco inaczej może wyglądać sytuacja, gdy natrafimy na wilka podczas spaceru z czworonożnym pupilem. Wilki mają w swojej naturze wrodzoną niechęć do psów, traktują je na swoim terytorium jak konkurencję. Zatem, podczas takiego spotkania będzie większa szansa, że wilk nie odejdzie tak szybko, a być może podejdzie bliżej nas i naszego podopiecznego. Istnieje jednak nieduża szansa na to, że w tym przypadku dojdzie do bezpośredniego ataku ze strony wilka.

BÓBR I RZĘSOREK RZECZEK

Pisząc o krajowych zwierzętach warto wspomnieć – jako o swego rodzaju ciekawostkach – o ssakach jadowitych, zwłaszcza najstynniejszym z nich rzęsorku rzeczku, ziemnowodnym ssaku z rodziny ryjówkowatych (w Polsce obok rzęsorka rzeczka występuje też bardzo rzadki – również jadowity rzęsorek mniejszy, a wg. najnowszych danych jad jest też obecny w ślinie stosunkowo pospolitej ryjówki aksamitnej). Tu od razu uspokajamy. Jad żadnego z tych maleńkich, chociaż bardzo żarłocznych zwierząt nie zagraża człowiekowi, za to bardzo ułatwia im polowanie, np. rzęsorek rzeczek przy pomocy jadu potrafi obezwładnić stosunkowo dużą ofiarę, np. większą od siebie żabę. Znacznie większym od rzęsorka, choć również ziemnowodnym ssakiem jest podlegający ochronie, ale obecnie dość powszechnie występujący w naszym kraju bóbr europejski. Ten największy europejski gryzoń, będący zresztą typowym roślinożercą nie stanowi w zasadzie zagrożenia (choć bóbr, który bezgłośnie podpływa do niespodziewającego się niczego, siedzącego na brzegu człowieka, np. wędkarza, a następnie spłoszony jego obecnością gwałtownie nurkuje głośno uderzając o powierzchnię wody swoim płaskim ogonem, może, szczególnie w nocy przyprawić o stan przedzawałowy ☺). Podobnie jak inne zwierzęta bobry zazwyczaj stronią od ludzi i unikają naszego towarzystwa. Znane są jednak, wprawdzie bardzo rzadkie przypadki nietypowych reakcji bobrów, które zamiast uciekać zbliżały się do człowieka a nawet próbowały atakować gryząc, co biorąc pod uwagę siłę nacisku ich zębów może to być bardzo niebezpieczne. Nie do końca wiadomo co było przyczyną takiego stanu rzeczy, być może miało to związek z „burzą hormonalną” w okresie godowym lub obroną terytorium. W tym miejscu należy jeszcze raz podkreślić, że każde nietypowe zachowujące się zwierzę, także bóbr (niepokojący jest przede wszystkim brak reakcji ucieczki ze strony zwierząt dzikich) powinno budzić naszą czujność.